

Charakterystyczną cechą romanistyki marksistowskiej jest bowiem — jak konkluduje dalej autor — to, iż nie zadowala się ona znalezieniem odpowiedzi na pytanie *quid iuris*, tzn. jakie normy prawne miały znaczenie w danym okresie, lecz przy analizie określonej problematyki prawnej stara się wyjaśnić także cały zespół tych wszystkich czynników pozaprawnych, które mogły mieć wpływ na ukształtowanie się prawa; można je zaś poznać posługując się wytycznymi, jakich dostarcza nam współczesna teoria państwa i prawa. Proponowana zatem przez autora metoda¹⁹ polega na włączeniu problemów romanistycznych do ogólnych zagadnień historii państwa i prawa, co w rezultacie ma się przyczynić do ich lepszego poznania.

Jakkolwiek zatem można mieć pewne zastrzeżenia co do wysuwanych przez M. Bartośkę postulatów, to jednak wnioski jakie wypływają z jego pracy dla współczesnego prawa rzymskiego zachowują swoją aktualność, gdyż w powiązaniu z historią państwa i prawa z jednej oraz teorią państwa i prawa z drugiej strony, może ono spełniać właściwą rolę w kształtowaniu nowoczesnej kultury prawniczej.

MARIAN NIZIOŁEK (Kraków)

Władysław Bojarski, *Emfiteuza według prawa rzymskiego*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1970, ss. 193.

Autor podjął się opracowania tematu ogromnie interesującego i ambitnego, zarazem jednak wyjątkowo obszernego, złożonego i trudnego. Emfiteuza rzymska stanowi bardzo ważny etap na drodze historycznego rozwoju prawa, oddziałując na ustawodawstwa późniejsze, średniowieczne, XIX-wieczne i współczesne¹. Badania nad tą instytucją dalekie są jeszcze od zakończenia, mimo istnienia dziesiątek rozpraw omawiających poszczególne kwestie z tego kręgu tematycznego. Wręcz przeciwnie, dotychczasowe badania wykazują dobitnie, jak rozległa i kontrowersyjna jest ta problematyka i jak wiele luk zawiera dotychczasowy stan wiedzy na ten temat. Jako przedmiot monografii jest zatem emfiteuza tematem bardzo wdzięcznym, stwarzając szerokie możliwości wykazania własnej inwencji i ambicji badawczych autora.

Praca składa się ze wstępu i dwunastu rozdziałów. Pierwszy zatytułowany „Sytuacja w rolnictwie u schyłku pryncypatu” wprowadzić ma czytelnika w problemy ekonomiczne cesarstwa rzymskiego, przede wszystkim w problemy agrarne, by na tym tle nakreślić przyczyny powstania instytucji emfiteuzy. Autor zastrzega się na wstępie tego rozdziału, że rozważania jego będą miały na celu jedynie zarysowanie problematyki ekonomicznej dla ukazania „najważniejszych elementów, które złożyły się na wprowadzenie emfiteuzy”. Tym najważniejszym elementem jest słusznie uwypuklony przez autora kryzys agrarny, jaki objął cesarstwo rzymskie w III w.n.e. Omawiając przyczyny tego kryzysu przytacza autor szereg kontrowersyjnych i różnych opinii, ustosunkowując się następnie do niektórych z nich. Autor przychyliła się między innymi do opinii, według której jednym z głównych źródeł kryzysu był coraz większy brak niewolników, wynikający z tego powodu, że „w cesarstwie panował pokój”. Popada jednak w sprzeczność z tym stwierdzeniem już na stronie następnej (11) mówiąc, że „na kryzys III wieku wpłynęły

jednokrotnie odbiegał daleko od obowiązującego prawa; jako przykład autor podaje postępowanie propretora Verresa zarządzającego Sycylią.

¹⁹ Przyjmuje ją za Raggi, *A proposito di studio e insegnamento del diritto romano*, Rivista di diritto civile 3/1958, s. 6.

¹ W Polsce emfiteuza utrzymywała się do 1846 r., we Francji i Włoszech natomiast stosowana jest do dziś.

niewątpliwie niszczące wojny tego okresu". Wydaje się, że zbyt wielkie nagromadzenie faktów mających uzasadnić tezę o przyczynach kryzysu gospodarczego spowodowało, że autor nie najlepiej panuje nad stojącym mu do dyspozycji materiałem faktograficznym, a dążność do maksymalnego skrócenia rozdziału odbiła się niekorzystnie na jego przejrzystości i sile argumentacji. W dalszych częściach tego rozdziału omawia autor kolejno konsekwencje kryzysu (*agri deserti* — s. 16-17) i próby jego przezwyciężenia (środki zaradcze — s. 17-22). Wśród tych ostatnich omawia: *usus proprius*, osadzanie barbarzyńców na roli, *epibolē*, *ius in agro vectigali* i *ius perpetuum*, kończąc rozdział wzmianką o *ius emphyteuticum*. Łączy tu umiejętnie opisy poszczególnych instytucji z powodami ich wprowadzenia w życie oraz ich wpływ na sytuację gospodarczą kraju.

Następne cztery rozdziały poświęca autor rozważaniom na temat genezy emfiteuzy rzymskiej, zbierając skrupulatnie wszystkie istniejące na ten temat opinie. Omawia zatem kolejno: emfiteuzę w Grecji (rozdz. II), dzierżawę dziedziczną w Egipcie i Afryce rzymskiej (rozdz. III), *ius in agro vectigali* (rozdz. IV) oraz *ius perpetuum* (rozdz. V). Rozważania te mają rozstrzygnąć spór toczony przez romanistów na temat genezy tej instytucji. Przedstawiając szczegółowo poglądy zawarte w pracach poszczególnych autorów, Bojarski ustosunkowuje się do niektórych incydentalnych twierdzeń i hipotez w nich zawartych. Twierdzenia jego trudno jednak niejednokrotnie uznać za uzasadnione. Tak np. na stronie 29, mówiąc o obowiązku składania kaucji przez emfiteutę stwierdza: „prawdopodobnie chodziło tu o gwarancję słowną, może nawet daną pod przysięgą, a nie o zabezpieczenie pieniężne”, chociaż sam przyznaje, że: „z tekstów nie wynika, jaka to była kaucja”, a innych argumentów nie przytacza. Podobnie nie udokumentowana jest opinia autora dotycząca sposobu zakończenia umowy emfiteuzy w kontrakcie z Heraklei (s. 30).

W swoich rozważaniach stosuje autor zazwyczaj metodę przedstawiania szeregu kontrowersyjnych opinii na dane zagadnienie, by następnie przychylić się do jednej z nich, jego zdaniem prawdziwej. Nie zawsze jednak czyni to w sposób przekonujący. Dla przykładu w odniesieniu do ważnego zagadnienia, dotyczącego okresu, w którym wektygalista otrzymał dla ochrony powództwo rzeczowe, *actio in rem vectigalis*, autor preferuje pogląd (przyjęty zresztą przez opinio communis nauki) uznający klasyczny charakter tej skargi. Nie przytacza jednak żadnego rzeczowego argumentu na poparcie tej opinii, choć dysponuje pracami Schillinga i Lanfranchiego, które zagadnienie to poruszają ex professo i dochodzą do przeciwnych konkluzji. Stwierdzenie Bojarskiego, że argumenty przytaczane przez autorów (stojących na stanowisku, że skarga rzeczowa wektygalisty pochodzi z okresu poklasycznego) nie są dla niego przekonujące, bez ich przedstawienia, jest niewystarczające i może wzbudzić uzasadnioną nieufność czytelnika. Wątpliwości budzić musi również dalsze generalizujące stwierdzenie autora na stronie 48, według którego brak wzmianki o *actio in rem vectigalis* w tekście Instytucji Gaiusa 3, 145 nie jest argumentem na nieistnienie tej *actio* w czasach Gaiusa, ponieważ: „fakt, że jurysta nie mówi o instytucji, nie może być argumentem na to, że instytucja ta nie istnieje”.

W wyniku analizy poszczególnych instytucji poprzedzających emfiteuzę, zawartej w czterech pierwszych rozdziałach, dochodzi autor do wniosku, że początków emfiteuzy rzymskiej należy szukać w Grecji. Przyjmuje zatem pogląd dominujący we współczesnej romanistyce. Wnioski te umieszcza autor na początku rozdziału VI, zatytułowanego: „Geneza i ewolucja emfiteuzy rzymskiej” w podtytule: „Geneza emfiteuzy w świetle dotychczasowych badań”. Wydaje się, że bardziej zasadne byłoby wyodrębnienie tego podtytułu, w którym zawarte są konkluzje wynikające z rozważań zajmujących prawie połowę objętości pracy. W następnym podrozdziale omawia autor *ius emphyteuticum* w latach 315-364 n.e., przeciwstawiając

się zdaniu szeregu romanistów², którzy twierdzą, że konstytucja cesarza Konstantyna z 315 r. (C. 11, 62, 1) była pierwszym dowodem dokonanej przez prawo rzymskie recepcji emfiteuzy. Bojarski stojąc na stanowisku autentyczności tekstu Ulpiana w D. 27, 9, 3, 4 oraz konstytucji Dioklecjana i Maksymiana z r. 293 (C. 5, 71, 13) twierdzi, że przesuwają one moment recepcji na okres wcześniejszy. Autor idzie w tym względzie jeszcze dalej; przyjmując poglądy Moniera, Cuc'a, Kampsy i innych, twierdzi za tymi autorami, że początki stosowania emfiteuzy w Cesarstwie Rzymskim przypadają już na czasy panowania Trajana i Hadriana³.

Dalej przedstawia autor kolejno proces asymilacji *ius emphyteuticum* z *ius perpetuum* w latach 364-438, emfiteuzę w Cesarstwie Zachodnim i Wschodnim w latach 438-528, emfiteuzę świecką i kościelną w konstytucjach Justyniana i kończy rozdział analizą wkładu Justyniana w ostateczne ukształtowanie emfiteuzy rzymskiej.

W rozdziałach VII do XI autor analizuje naturę prawną emfiteuzy, zajmując się kolejno przedmiotem i sposobami jej powstania, prawami i obowiązkami emfiteuty oraz sposobami wygaśnięcia emfiteuzy. Przedstawiając poruszane zagadnienia autor stosuje konsekwentnie metodę przedstawiania rezultatów dotychczasowych badań, następnie zaś — rezygnując z wypracowania własnej metody badawczej i z podjęcia od nowa gruntownej analizy źródłowej — przyłącza się do któregoś z tych wyników, dodając niejednokrotnie własne argumenty czy zastrzeżenia. Czytelnik uzyskuje w ten sposób obraz status quaestionis i niekiedy stanowiska autora w odniesieniu do poszczególnych problemów. Bojarski realizuje w ten sposób zadanie, jakie postawił sobie na wstępie pracy, kiedy przedstawiając wachlarz zagadnień dotąd nie rozwiązanych mówi: „Przekonywające rozstrzygnięcie wyżej wspomnianych problemów, które zadawałoby wszystkich, wymagałoby od piszącego ogromnej wiedzy i dużego doświadczenia. Toteż autor takiego rozstrzygnięcia nie może zapewnić. Niemniej kwestie te są przedmiotem rozważań niniejszej pracy. Autor te problemy podnosi, przedstawia opinie na ich temat i w oparciu o źródła ustosunkowuje się do nich, próbując niejednokrotnie dać swoje rozwiązanie” (s. 5). Niekiedy jednak trudno jest czytelnikowi przeprowadzić rozgraniczenie między relacjonowaniem przez autora opinii innych romanistów a jego własnymi poglądami, na skutek zbyt bezosobowego formułowania zdań. Niepotrzebne wydaje się również rozdzielenie pierwotnych i pochodnych sposobów nabywania emfiteuzy (s. 90-91 i 95-96), jedno i drugie dochodzą bowiem do skutku przy użyciu tych samych form prawnych, co powoduje powtarzanie identycznych ustaleń.

Rozdział ostatni (XII) zatytułował autor: „Funkcje emfiteuzy”, chcąc w nim przedstawić: „rolę, jaką odegrała ta instytucja” i to „nie w założeniu, w teorii, ale o tę, jaką rzeczywiście spełniała” Są to zdaniem autora: funkcja ekonomiczna, społeczna, polityczna i historyczna. Postawienie tego problemu przez autora podkreślić należy jako uznanie godną tendencję do wyjścia poza krąg dotychczasowych dogmatycznych rozważań nad emfiteuzą. Uwagą zasadniczą, jaka nasuwa się po lekturze tego rozdziału, jest pominięcie pozaprawniczych tekstów źródłowych, które dla tych kręgów problematycznych stanowią *conditio sine qua non*. Brak tych źródeł i nader rzadkie przytaczanie źródeł prawnych powoduje, że rozważania zawarte w tym rozdziale muszą być traktowane bardzo często wyłącznie jako spe-

² Beaudouin, Albertario, Cicogna, Cascio i inni.

³ Strona 62 — gdzie zawarta jest konkluzja rozważań z rozdziału zatytułowanego: „Dziedziczna dzierżawa w rzymskiej prowincji afrykańskiej” (s. 34-42). Autor przyjmuje w tym rozdziale hipotezę, według której już *lex Manciana*, pochodząca z czasów republiki regulowała formy eksploatacji ziemi będącej przedmiotem emfiteuzy, co świadczy o tym, że w prowincji afrykańskiej emfiteuza stosowana była już w I w. p.n.e. Hipotezy tej jednak nie podtrzymuje już na stronie 62.

kulacje autora. Bezasadny jest zaś moim zdaniem podrozdział zatytułowany: „Funkcja polityczna emfiteuzy”. W pierwszym już zdaniu autor stwierdza autorytatywnie: „Nie ulega wątpliwości, że wielcy emfiteuci mieli wpływ polityczny”. Świadczyć ma o tym szereg przywilejów nadawanych im przez cesarzy. Nieporozumienie polega na tym, że autor wymienia tu szereg przywilejów o charakterze ściśle gospodarczym (monopol na wodę, zniesienie czasowej licytacji itp.), zrozumiałych ze względu na rolę gospodarczą jaką spełniali emfiteuci, ale nie uzasadniających niestety twierdzenia o funkcji politycznej emfiteuzy. Spekulatywna jest również konkluzja autora, według której przywileje te: „były wynikiem wpływów samych emfiteutów, którzy potrafili skutecznie zdobyć je dla siebie”.

Praca kończy się kilkunastopięciową notatką, stanowiącą odpowiedź na sformułowane przez autora na stronie 6 zasadnicze dla jego pracy pytanie: „Co zadecydowało o tym, że emfiteuza rzymska, która pojawiła się przecież w określonych warunkach i w określonym czasie w Cesarstwie Rzymskim, zrobiła tak wielką karierę światową...”. Autor stwierdza, że: „emfiteuza uzyskała tak szerokie zastosowanie jako instytucja prawna przynosząca duże korzyści — z jednej strony cesarzom i skarbowi państwa, a z drugiej strony emfiteutom, zarówno wielkim, przedsiębiorcom, jak drobnym uprawiającym samodzielnie swoje działki. Jako wielostronnie korzystna instytucja prawna jest emfiteuza jednym z dowodów geniuszu rzymskich jurystów. Potrafili oni bowiem, przejmując instytucję z innego prawodawstwa, złączyć ją z własnymi o zbliżonych cechach i funkcji, a następnie tak ukształtować i udoskonalić, że osiągnęła popularność sięgającą naszych czasów w różnych prawodawstwach europejskich”. Szkoda, że autor nie pokusił się o szersze zreżumowanie swoich osiągnięć, choćby kosztem części rozdziału XII. Wyławianie oryginalnych koncepcji autora z tekstu jest bowiem stosunkowo trudne.

Kończąc tę krótką i siłą rzeczy nie dogłębną analizę pracy Bojarskiego, stwierdzić należy, że może ona stanowić pomoc jako punkt wyjścia do dalszych badań nad problemami emfiteuzy rzymskiej ze względu na zawarte w niej résumé aktualnego stanu wiedzy. Patrząc z tego punktu widzenia należy wysoko ocenić wysiłek autora i podkreślić, że praca spełnia to zadanie. Wydaje mi się także, że należy wspomnieć z uznaniem o języku pracy; mimo skomplikowanych zagadnień w niej poruszanych, jest on prosty i przystępny, co pozwala na skuteczne i pożyteczne rozszerzenie kręgu czytelniczego poza ramy zawodowych romanistów. Wreszcie równie wysoko należy ocenić fakt, że autor w swoich rozważaniach, nawet ściśle dogmatycznych, stara się nie tracić z oczu podłoża ekonomicznego instytucji prawnej i jej praktycznej przydatności w życiu gospodarczym, oceniając z tego punktu widzenia cały szereg omawianych zagadnień.

GERARD KULECZKA (Poznań)

Lech Leciejewicz, *Miasta Słowian północnopolańskich*, Wrocław 1968, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN.

Praca jest kontynuacją dotychczasowych badań autora nad początkami miast Pomorza Zachodniego, zawiera konieczne elementy porównawcze dla rozwiązania zarówno genezy miast polskich, jak i zachodniosłowiańskich. Autor z wykształcenia archeolog, posługuje się również w szerokiej mierze osiągnięciami nauk historycznych, uzyskując przez to lepsze rezultaty. Odwołuje się nie tylko do bogatej literatury polskiej i niemieckiej, lecz korzysta również szeroko ze źródeł. Rozważania obejmują tereny zasiedlenia plemion obodrzycko-wieleckich po linię Magdeburg — Lubusz na południu. Chronologicznie zamyka autor swe rozważania bądź w połowie XII w., bądź w połowie XIII w. zależnie od tego, jak w danym okręgu narastają obce wpływy polityczne i cywilizacyjne.